

Kuryer Poznański.

Nr. 143.

Redaktor odpowiedzialny

Sobota, 25 czerwca 1881.

Nikazy Gruszczyński.

Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chernitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Iubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomarkowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracja Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ 24 czerwca.

Obeena pora roku bywa zwykle niepomyślna nie tylko dla handlu i przemysłu, ale i dla spraw politycznych. Upały tropikowe tamują ogólnie ruch, dyplomaci wypoczywają po trudach i krzepią siły do nowej pracy. Tegorocznej jednak pory latowej trudno nazwać saison morte. Jakkolwiek bowiem na porządku dziennym wielkich spraw politycznych nie widzimy żadnej zgody kwestyi, któreby pokojowi europejskiemu zagrażając, utrzymywały umysły w naprężeniu, skarżyć się przecież nie możemy na brak materiału, który budząc życie polityczne, nawołuje do czynności tych, co czynny udział brać są w nim zmuszeni. Takim materiałem są w tej chwili przygotowania do wyborów i same wybory, które niezadługo odbywać się będą w większej części krajów europejskich. W Węgrzech ruch wyborczy wre w całej sile. W Włoszech Izba obraduje i obrabia prawo wyborcze, a odbyte w tych dniach wybory komunalne w Rzymie, w których katolicy świetnie odnieśli zwycięstwo, wydobytą na jaw nienawistkę liberalnego obozu i następczą prasie dobrą sposobność do rozlicznych uwag i przypuszczeń. W Hiszpanii rozpoczyna się wybory za miesiąc i prasa hiszpańska oblicza szanse rozlicznych partii politycznych. (Zob. korespond. madrycką w wczorajszym numerze Kuryera). W Bułgarii pierwszy termin wyborów przypada na dzień 26 b. m., drugi na 3 lipca, a od ich rezultatu zależeć będą losy tego małego państewka i jego młodego księcia, a może dalsze i szersze sprawy wschodnie. W Niemczech przyszłe wybory do parlamentu Rzeszy budzą nadzwyczajne zajęcie, gdyż wynik ich, jak to twierdzi National Ztg., stanowić będzie o przyszłości cesarstwa niemieckiego i o kolejach, jakimi pójdzie dalszy jego rozwój. — I we Francji stoi kwestya wyborcza na pierwszym planie. Do walki występują dwa wielkie odłamy stronnictwa republikańskiego: Grevy i grupujące się około niego żywioły, reprezentujące ideę umiarkowanej republiki, i Gambetta, który będzie niewątpliwie usiłował powetować poniesione klęski i nowymi siłami wzmożnić rozsprężające się szeregi swego obozu. Kwestya ta wyborcza do tyle absorbuje uwagę francuskich ciał prawodawczych, iż tak ważne sprawy, jak wniosek deputowanego Laisant, żądający skrócenia lat służby wojskowej z lat pięciu na trzy, na drugi schodzą plan. Wniosek ten służy agitatorom za narzędzie do celów wyborczych; kruszący za nim kopią usiłują skaptować dla siebie wyborców. Wracając do ruchu wyborczego w Niemczech, przypominamy podjętą przez księcia Bismarcka kampanię. Organ jego przyboczny nie pomija żadnej sposobności, ażeby nie zohydzić przeciwników ekonomiczno-finanśowej polityki księcia, a sam kanclerz nie gardzi nawet takimi środkami, jakich sami naczelnicy rządów zwykli używać. Odpowiedź ks. Bismarcka na adres komitetu włościan w niższej Frankonii, pochwalający ekonomiczny program księcia (Zobacz Niemcy w środowym numerze Kuryera) psuje krew obozowi narodowo-liberalnemu, semitom, postępowcom i gieldzie. Odpowiedź ta jest obliczona na skaptowanie stanu włościańskiego i w ogóle właścicieli ziemskich. Na robotników fabrycznych ma książę niedoszlą ustawę o zabezpieczeniu życia i rozgłasza po organach urzędowych, że Rada związkowa nie da sankcji tak niewystarczającej ustawie, i parlament będzie musiał raz jeszcze sprawę tę przedyskutować, czyli krótko mówiąc, uchwalił ją w formie, jaką poleca projekt rządowy. Czy ten apel do stanu czwartego, powiedzie się, wykażą nam przyszłe wybory. Tak więc, jak to widzimy, kwestya wyborcza jest dziś w całej niemal Europie tą osi, około której obraca się życie jej polityczne.

Jedną z ciekawych spraw, obecnie się rozgrywających, jest także stosunek Anglii do Rosji. Stosunek ten był niedawno jeszcze temu tak przyjazny, iż niektórzy politycy, biorący rzeczy powierzchownie, rozpisywali się już o jakimś przymierzu angielsko-rosyjskiem. Kto jednak głębiej obserwował tę grę na szachownicy dyplomatycznej dwóch tych państw, ten widział, że w rzeczywistości to komplementa, jakimi prasa rosyjska i angielska nawzajem się obdarzała, były nieszczerze, ten rozumiał, że wszystkie koncesje, jakie robił p. Gladstone Rosji w Azji środkowej, by ją zyskać do swych planów na półwyspie bałkańskim, skończyły się jego porażką. Za ewakuacją Kandaharu odpłaciła się Rosya Anglii aneksją kraju Tekke-Turkomanów i rozpoczęciem układów z notablami Turkomanów z Merwu, układami, które prawdopodobnie skończą się zaborem tej prowincyi, będącej kluczem, otwierającym bramy do Indyi. Na dobitkę spotyka dziś p. Gladstone ze strony Rosji surowe skarcenie za jego mieszanie się w sprawy Bułgarii i za jego żale, które obecnie prasa jego wylewa z powodu przeniewierczej polityki rosyjskiej w Azji środkowej. Posłuchajmy tylko, w jaki to sposób ministerialny organ rosyjski gromi dziennik przyboczny premiera angielskiego, Daily News. Pismo to — mówi Journal de St. Pétersbourg — odznaczało się dawniej pewnym umiarkowaniem, taktem i dobrą rozumieniem spraw politycznych; dziś utraciło ono wszystkie te zalety. Zamiast koić namiętności i pracować na rzecz pokoju,

usiłuje Daily News sprowadzić zawiązanie i w tym celu z udaną łatwowiernością zamieszcza nadsyłane jej z Berlina i Wiednia alarmujące doniesienia, dotyczące polityki rosyjskiej w Azji środkowej. Artykuł wstępny tego pisma z dnia 17 czerwca w kwestyi przesilenia w Bułgarii zasługuje na całkowite potępienie. Artykuł ten nawołuje Bułgarów do buntu, do wojny domowej, roznieca przytłumiony pożar na całym półwyspie bałkańskim. Dziennik petersburski cytując następnie depeszę berlińską Daily News z dnia 16 b. m., w której postawione jest twierdzenie, że w urzędowych sferach berlińskich panuje to głębokie przekonanie, że Rosya za każdą bądź cenę chce się pozbyć księcia Aleksandra z Bułgarii. Wiadomość tę nazywa ministerialny organ rosyjski niesmacznym wymysłem i tak dalej pisze: Rząd rosyjski wytknął lojalnie narodowi bułgarskiemu drogę postępowania w nocy, zamieszanej w dzienniku urzędowym (Podaliśmy ją swego czasu), t. j. drogę, polecającą ludności bułgarskiej, ażeby razem z księciem pracowała nad dobrem kraju. Daily News tymczasem zdaje się zapominać o tej nocy i tak pisze, ażeby jej wierzone, że Rosya oddaje księcia na pastwę jego przeciwnikom. Niegodny ten manewr — kończy Journal de St. Pétersb. — dowodzi tylko, że przeciwnicy księcia uważają sprawę swą za straconą. — Te gromy Jowiszowe nikogo jednak nie zdurzą. Prawdą jest, że rząd rosyjski w nocy Wiestnika energicznie poparł księcia Aleksandra, ale i to także faktem jest, że z drugiej strony skrycie kokietuje z jego przeciwnikami. Świadczy o tem odpowiedź Ignatiewa na znane pismo Karawelowa i towarzyszy, wywołujące pomocy tego ministra rosyjskiego przeciw zamachom na konstytucyę bułgarską. Hr. Ignatiev odpowiada, że Rosya w kwestyi bułgarskiej zachowa się neutralnie, pragnąc gorąco postępu i spokoju tego kraju; hrabia zaprzecza stanowco wieści, jakoby Rosya popierała księcia Aleksandra. Czy odpowiedź ta nie stoi w sprzeczności z notą Wiestnika? Widać, że były ambasador rosyjski w Carogrodzie nie zapominał dawnych swych sztuczek. Z jednej strony działa książę Aleksander podług instrukcyi odebranych z Petersburga i pomagają mu czynnie oficerowie rosyjscy, z drugiej znowu przyniósł się Ignatiev bułgarskiej partii liberalnej. Czyż więc rewelacje Daily News są nieuzasadnione, czyż nierównie polityki rosyjskiej lojalną postępują drogą?

Rząd francuzki, o ile sądzić można z komunikatu agencji Havasa, przyznał pewne koncesye Anglii i innym mocarstwom w kwestyi tunetańskiej. Koncesye te są wszelkie małej wagi, i dotyczą jedynie formalnej strony kwestyi. Komunikat agencji Havasa brzmi: Bey tunetański, mianując francuzkiego rezydenta urzędowym pośrednikiem w stosunku swym do reprezentantów obcych mocarstw, chciał mu jedynie ułatwić kontrolę, która mu przysługuje nad sprawami zagranicznymi Tunisu na mocy traktatu z 12 maja. Ponieważ jednak rozporządzenie beya nie zabrania konsulom obcym znosić się bezpośrednio z władzą Tunisu, przeto jak dawniej tak i dzisiaj mogą reprezentanci ci prosić o audyencyę u beya i składać mu wizyty, ilekroć uważają to za konieczne.

Porta nie bardzo się spiesza z wydaniem przyznanych ziem Grekom. Mocarstwa tedy przypominają jej obowiązki i ambasador włoski, hr. Corti, tymczasowy dziekan ciała dyplomatycznego, wręczył na dniu wczorajszym Porcie pismo zbiorowe, w którym ambasadorowie zwracają jej uwagę na zawartą konwencyę i domagają się niezwłocznego wykonania jej postanowień. Nie czekając odpowiedzi, wyjeżdżają jutro delegowani mocarstw do Tessalii, ażeby dopilnować na miejscu wykonania warunków konwencyi.

Rząd hiszpański, jakżeśmy już donosili, otwiera granice kraju dla przesiedlanych w Rosji żydów. Dzisiaj podajemy bliższe w tej sprawie szczegóły. Król Alfons miał się wyrazić na radzie ministerialnej: „Jest naszym obowiązkiem naprawić niesprawiedliwości, jakie przodkowie nasi wyrządzili żydom: wypędzenie żydów było jednym z największych błędów, jakie kiedyś popełniła Hiszpania.“ Liberalna prasa hiszpańska wita z radością ową uchwałę ministerialną; pisma natomiast konserwatywne wcale nie tają obaw, że przybycie żydów do Hiszpanii sprowadzić łatwo może nie małą klęskę na kraj. El Progreso zwraca na to uwagę, że rada ministerialna powzięła tę uchwałę w przeddzień święta Bożego Ciała. Sprawą tą liberalne stronnictwo żywo się zajmuje; projektują już nową linią morską z Odessy, Carogrodu, Saloniki do portu hiszpańskiego na morzu Śródziemnym, którą żydzi z Rosji mają być sprowadzeni. W dwóch prowincjach mają oni stać się siedzibą. Oprócz tego ma rząd hiszpański założyć w Carogrodzie i Salonice szkoły, w których mają żydów uczyć bezpłatnie nie tylko języka hiszpańskiego, lecz w ogólności wszystkich przedmiotów, objętych planem nauk w szkołach. Hrabia Rascon, który czas niekiedy był reprezentantem rządu hiszpańskiego przy dworze berlińskim, zajmuje się z prawdziwym zapałem sprawą przesiedlenia żydów do Hiszpanii. Król miał plany hrabiego Rascon zupełnie aprobować. Żyd turecki, Asman-Effendi, zajmuje się również gorąco sprawą odrodzenia żydów. Porozumiał się on już w tym względzie z hrabią Rascon, celem wspólnego działania w wytkniętym celu.

Do Pielgrzymów.

Kiedy lud żydowski do wielkich sposobił się czynów, wtedy zbierał się u grobów wielkich me-

zów swoich, ażeby z kości i popiołów przodków zaczerpnąć odwagi i siły na twarde walki i boje.

Dziś Polacy z wszystkich dzielnic Polski wybierając się do stóp Ojca św. na wielki wiec słowiański do Rzymu, gromadzą się poprzednio i w Krakowie i w Poznaniu u grobów królów, Biskupów i bohaterów swoich, aby na grobach wielkiej i chwalebnej przeszłości naszej w obecnym utrapieniu i ucisku zagrazać się religijnym i narodowym uczuciem i w tak podniesionym duchu nastroju stanąć w braterskim Słowian szeregu.

W dwóch dzielnicach rozszarpanej ojczyzny naszej smutek i bolesne panny milczenie, bo nad tem, co dla serc naszych najdroższe, nad wiarą i narodowością, z niemalą krzywdą naszą, obca sroży się przewaga. W serca nasze, jakby w groby ukryć się musiała część dla tych dwóch skar-bów, które na publicznym widoku już prawie nie są cierpienie.

W różnych dzielnicach Słowiańszczyzny pod różnemi wpływami i pod różnorodnym uciskiem cierpiący również wiara i narodowość. Jednym narzucano prawosławie i odrywano ich od jedności z Rzymem; innych chciano protestantyzować lub wciągnąć w straszne koło bezdusznego racjonalizmu; nad jednymi chciano rozciągnąć całun panslawizmu, by ich żywem pogrzebać w schizmie, — inni wreszcie mieli być stratosowani i posłużyć za pomost w zwyciężeniu na Wschód pochodzie. I w całej Słowiańszczyźnie było pusto i smutno, a jedni o drugich nie wiedząc, i myśli duchowe go zjednoczenia zamykawszy, ze smutkiem patrzeli w przyszłość, która i z Wschodu i z Zachodu czarno się przedstawiała.

W takiej to chwili odczuwał się od grobów Apostolskich sam w utrapieniu i ucisku wielki Ppież Leon XIII, który umiłował Słowian jako wtóry Mikołaj I, Hadryan II i Jan VIII, postanowił otoczyć ich płaszczem apostolskiej opieki i ten wielki a niesłusznie cieniężony i uciskany szereg słowiański podnieść, natchnąć odwagą i nadzieją lepszej przyszłości.

Do tego Papieża, do tych grobów apostolskich, do popiołów św. Cyryla spieszący rodacy z bliższej ojczyzny naszej ze wszystkich ziem polskich zaboru pruskiego. Idziecie, ażeby Stolicy apostolskiej i Namiestnikowi Chrystusa na ziemi złożyć ponownie dowód niezmiennego naszego synowskiego przywiązania i niewzruszonej niechęci choćby najcięższemu prześladowaniu, wiary — ażeby ucałować rękę Najdosłojniejszego naszego Kardynała Prymasa i zapewnić Go o naszej wierności i o żywych uczuciach, jakimi palają dla bohaterstwa swego Arcypasterza Jego wierni; ażeby Ojcu św. podziękować za te wspaniałe dowody życzliwości dla Słowian,

ażeby wreszcie poznać się w Rzymie z reprezentantami wszystkich szczepów i ludów słowiańskich, zawiązać bliższe pomiędzy sobą stosunki, aby świadomością jedności krwi i wiary utrwalić i ścięścić to tak luźne i niestałe dotąd związki,

aby wreszcie na grobach św. Apostołów i u grobu św. Cyrylla i Stanisława Kostki ukrzepić się i umocnić na trudy żywota.

Idziecie rodacy w poselstwie od całego narodu polskiego, a poselstwo wasze wielkie i doniosłe. Bieriecie ze sobą serca i uczucia wszystkich Polaków, niesiecie hołdy czci dla Kościoła i jego widomej Głowy, dla Zwierzchnika Kościoła polskiego, niesiecie orędzie bratnie do pobratymców słowiańskich, idziecie w imieniu wszystkich Polaków uścisnąć dłoń katolickich Słowian, i prosić Boga, aby wysłuchawszy pragnień i życzeń naszych, połączył wszystkich Słowian potężnym węzłem jedności wiary.

Idziecie na wezwanie Ojca św. z wynurzeniem boleści i skarg naszych na te fale ucisku, które zalewem nam grożą; idziecie otworzyć serca przed Namiestnikiem Chrystusa i ojcowskiej troskliwości i opiece Jego poleci potrzebę nasze — za synowskie hołdy i za skromny grosz Piotrowy, który niesiecie pozbawionemu przez własnych rodaków ojczystny Papieżowi, idziecie prosić o Jaski nieba i o pieczę nad tymi, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Idziecie oddać część Apostołom Słowiańszczyzny, którzy pracą, trudem i apostolskim znaniem położyli fundamenta chrześcijaństwa wśród Słowiańszczyzny.

Oby pragnienia i życzenia tak wasze, jak nas wszystkich zaspokojone zostały. Oby Bóg wysłuchał modłów naszych tak za tymi, którzy są prześladowani, jak i za tymi, którzy nas atakują! Oby natchnął jeszcze większą naszą Słowian życzliwością wielkie serce Leona i sprawił, aby za Jego opieką a naszą pracą — w tymże ludy słowiańskie zjednoczyły się w wierze i miłości.

Witając was przybywających do grodu naszego, do grobu pierwszych królów polskich, że-gnamy wyjeżdżających do Rzymu, do grobów apostolskich, i życzymy, abyście z błogosławieństwem Ojca św. i naszego Kardynała Prymasa dla całej Polski i dla całej Słowiańszczyzny wrócili do nas z zmocnioną wiarą w przyszłość, z nadzieją życia, z zadatkiem szczęścia, i abyście wróciwszy, natchnęli nas wszystkich zdwojoną gotowością do pracy, do poświęcenia dla dobra własnego, dla Polski, dla Słowiańszczyzny, dla Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu.

* Rzym, 22 czerwca. (Z biura Wolffa). Deputacya bułgarska złożona z Biskupa i 8 notablów, przybyła tu do Rzymu i przyjmowana była przez reprezentantów komitetu słowiańskiego.

Dziś zaczynają się w mieście naszym zbierać pielgrzymi, którzy jutro wyjadą do Bogumina.

Pielgrzymce wielkopolskiej przewodniczyć będzie w drodze do Rzymu członek komitetu, ks. Janus z Wrześni, po którego energii spodziewać się można, że włościan naszych po drodze nie pogubi. Ks. Janas postarał się już o poparcie i pomoc kilku współpatników — a spodziewać się należy, iż każdy chętnie popieszy mu z pomocą.

Jutro nabożeństwo u fary o godzinie 8 i pół, wyjazd o 10 i pół.

Spodziewana zmiana w składzie rektorów poznańskich.

Zeszłego czwartku rozeszła się po mieście wieść, zresztą całkiem uzasadniona, że p. dr. Kriebel, rektor szkoły przy ulicy Wszystkich Św., starając się od dawna o inne stanowisko po za Poznaniem, został wybrany na rektora jednej z szkół brandenburskich. Nie wchodźmy w pobytki, które skłoniły p. dr. Kriebla do usunięcia się z Poznania, ale konstatujemy fakt, że żadne z pism naszych przez cały czas urzędowania tego rektora nie żaliło się na niego. Był to sprawiedliwy i sumienny nauczyciel a uczciwy o tyle, że oburzył się, kiedy ktoś dopuścił się malwersacyi protokularnej na naszą niekorzyść. Zycząc p. dr. Krieblowi powodzenia między swoimi rodakami jednej wiary i narodowości, stawiamy do władz szkolnych to żądanie, aby w miejsce p. dr. Kriebla postawili rektora katolika i Polaka. Czy władze szkolne uznają tę naszą potrzebę, i czy znowu jakimi manipulacjami nie upozorują konieczności wybrania ewangelika i Niemca — to najbliższa okaże przyszłość. Z naszej strony mamy pewną obawę o tę szkołę, bośmy zbyt wtajemniczeni w stosunki osobiste tutejszych szkół, a znamy je lepiej, jakby się komus zdawało. Wszakże dwóch tutejszych kandydatów Niemców i protestantów czeka na takie stanowisko! Wszakże dla jednego z nich, intymie połączonego z dwoma rektorami tutejszymi, koniecznie szukano nowego rektoratu w Poznaniu, a nie mając rychłego widoku, proponowano utworzenie nowej posady rektorskiej przez rozdzielenie szkoły rektora Freyera! To w istocie charakterystyczne! Z nauczycieli tutejszych Polaków żaden natomiast dotychczas ani nie starał się o uzyskanie świadectwa rektoratu, co łatwo wytłumaczyć stosunkami miejscowymi i pozamiejscowymi. Jeśli wiadomą jest rzeczą, że się np. na prowincyi dowiadują, czy kandydat jest „Nationalpol“ czy tylko „Pole“ (to pewno w pedagogiczno-politycznym języku niemieckim znaczy: pierwsze Polak, a drugie mówiący po polsku); jeśli wiadomą jest rzeczą, że dano sobie hasło: „Polaków nauczycieli nie możemy potrzebować“, i to jeszcze za czasów, gdy zmarły dyrektor seminarium nauczycielskiego, Nitsche, był w składzie deputacyi szkolnej, natenczas trudno wymagać od nauczycieli Polaków, aby w obec takiego prądu ubiegali się o stanowisko, zamknięte dla nich z góry. A przecież jest między nimi kilkunastu nawet, którzyby taki egzamin złożyli, a nadto byle władze miały dobrą wolą obsadzenia tego rektoratu, to na to znalazłaby się droga przyjęcia tak samo, jak się znalazła przy mianowaniu rektora Hechta i jego równocześnie z nim do popisu wezwanych kolegów. Mają więc władze szkolne środki i drogi, którymi mogą cel osiągnąć, i byle szczerze pragnęły wymierzyć nam sprawiedliwość

to z łatwością na miejsce p. dr. Kriebla znajdują katolika i Polaka w gronie, chociażby tutejszych nauczycieli, z których niejedyni wiadomościami pedagogicznymi i nauką może śmiało stanąć obok rektorów tutejszych, a niektórych z nich nawet przewyższa.

Zapisując ten, prawdopodobnie już na św. Michał r. b. nastąpić mający wakans, zwracamy naszą uwagę nauczycieli naszych, mających prawo do tego stanowiska, które powinno być obsadzone Polakiem katolikiem, aby chociaż jeden spośród tylu protestantów i Niemców odeszła się za dziećmi naszymi, wskazując na rażące anomalie w szkołach tutejszych. Niechaj się nauczyciele nasi nie zrażają ani obecnym prądem politycznym, kierującym obecnie w szkołach naszych, ani anormalnymi stosunkami, że jeden rektor a drugi księgarz Türk, dostawca książek na żądanie rektorów, zasiadają w deputacji szkolnej, a nie zważając na te tylko w Poznaniu z jego liberalno-niemiecko-żydowską reprezentacją, mogące zachodzić stosunki, niechaj się zgłoszą o tę posadę.

System.

Dochodzi nas następująca korespondencya — do wódzka, jak systematycznie władze rządowe usuwają urzędników w ogóle, a mianowicie nauczycieli od stowarzyszeń naszych, nawet takich, jak Towarzystwo Pomocy Naukowej.

Oto, co nam piszą:

Z obowodu rejencyjnego bydgoskiego.

Przed kilku tygodniami nadeszło z landratury pismo do nauczycieli elementarnych, którzy do Pomocy Naukowej należą zapytaniem, ile rocznie tamże wpłacają. Każdy więc umieścił, ile wpłaca. Przed tygodniem nadeszło na ręce inspektora powiatowego pismo z rejencji do nauczycieli, które mniej więcej brzmi: Nachdem sich die Regierung davon überzeugt, dass der Dr. Marcinkowski'sche Verein polnisch nationale Parteien-Interesse verfolgt, kann sie nicht dulden, dass die Lehrer dazu gehören. A więc pan inspektor spisał z każdym osobny protokół, w którym naturalnie każdy zobowiązał się chęć czy nie chęć wystąpić z powyższego towarzystwa. Dodaje, że przed laty 30 niejakie rektor ze Zdun nazwiskiem Rösler, Niemiec i protestant, odbierał z Pomocy Naukowej ś. p. Marcinkowskiego na dwóch synów swoich na każdego przeszło 200 talarów, co pan radca zdrowia Swiderski w Poznaniu i pp. dr. Szuldrzyński najlepiej poświadczą mogą. Co się tyczy zakazu rejencyjnego to odezwał się jeden z nauczycieli do inspektora, że przecież i Niemcy odbierali zapomogi z tegoż towarzystwa, odpowiedział mu na to, że wprawdzie dostawali — ale jedynie dla tego towarzystwo dawało Niemcom: um sie zu polonisieren. Towarzystwo ś. p. M. potwierdzone przecież w roku, jak mi się zdaje 1842, utrzymało się dotąd, wspierając niejednych.

„Nordd. Allg. Ztg“ „a Germania.“

Nominacyą p. Gosslera ministrem kultu o tyle tylko powitały dzienniki katolickie z pewną przychylnością, iż nowy minister znany jest z wybitnych zasad konserwatywnych; nigdy zaś organa katolickie nie twierdziły, iż p. Gossler samodzielnie zmieni prawodawstwo kościelno-polityczne. Germania donosząc o zmianie w ministerstwie oświecenia, napisała pomiędzy innemi, że osobistość p. Gosslera jest dla niej sympatyczna, ale oświadczyła zarazem, iż „nie zmieni on podstaw obecnego kierunku.“ Prócz tego organ katolicki wyraził nadzieję, iż p. Gossler wobec pojednawczych kroków Stolicy św. będzie mógł skorzystać z sposobnej chwili i z swęj strony — o ile to w jego możności — przyczyni się do usunięcia konfliktu między państwem a Kościołem. Mimo tych nadziei oświadczyła Germania wyraźnie, iż przywrócenie stanowczego pokoju zależy przedewszystkiem od — księcia Bismarcka. Na te wywody dziennika katolickiego odpowiada najnowsza Norddeutsche Allgem. Ztg w sposób szorstki, styl zaś tego artykułu świadczy wyraźnie, że nie p. Pindter jest jego autorem, lecz osoba, której Norddeutsche Allgem. Ztg jest organem. Oto ów artykuł:

Rozszerzanie protestantyzmu w ziemiach polskich pod rządem pruskim w XVII i XVIII wieku

napisał
ks. lic. Chotkowski.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 142.)

Główną niewątpliwie zasługą w uratowaniu resztek katolickiej wiary w Prusach księżycy w drugiej połowie XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku mają Biskupi warmińscy, którym wprawdzie żaden z trzech Hohenzollernów nie przyznawał jurysdykcji, ale ignorować jej całkiem nie mógł. Szczęśliwa garstka świeckiego i zakonnego duchowieństwa stała też twarzą przy swych obowiązkach i dla tego, jakieśj widzieli, nawet modlitwy kościelnej nie zdołał Fryderyk Wilhelm I katolikom narzucić. Biskupi też wykonywali de facto jurysdykcję i jako Biskupi sambijscy wizytowali kościoły w Królewcu. Najwięcej niezawodnie przyczyniła się do poratowania katolików wizyta, którą odbył Biskup warmiński Zaluski w Królewcu w kilka tygodni po tym, gdy elektor Fryderyk III wsadził sobie na głowę koronę. Ciekawy opis tej wizytacji udało się nam odnaleźć we własnoręcznym liście tegoż Biskupa, pisanym do wojewody ruskiego dnia 12 marca 1701 r. Oto jego brzmienie:

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Wojewodo Ruski
Mój wielce Miłościwy Panie i Bracie.

„Ja gorącym trzy razy powtórzonym pisanem X. Dziekana Sambijskiego i X. Plebana Królewieckiego zebranych gorąco veni Domine et noli tardare, którzy wywodzili quantum praedjudicium ecclesias fiet, gdyby nie miał uprzedzić odjazdu ztąd Coronati, którego ministri mali affectu wierze naszej cokolwiek może być złego resciribi curabant. Jako przeciwko Exercitium Romanae fidei w Tyłży bardzo ostre wyszło pismo, nie tylko zamknąć tandem kościoły i impedire wszelkie

Germania w artykule o nominacyi pana Gosslera twierdzi, że zmiana ta w ministerstwie daje pożądaną sposobność, by usunąć różne trudności, — że przyszłość okaże, czy kancelarz i jego nowy minister kultu skorzysta z nadarzającej się okazji. Po zmianie w ministerstwie kultu nie się nie zmieniło, ponieważ król głównie dla tego zdecydował się na p. Gosslera, iż jest pewna nadzieja, że tenże urząd swój sprawować będzie w myśl p. Puttkamera, z którego działalności urzędowej JKMosć bardzo jest zadowolony. Dla czego Germania w sprawę tę wciąga kancelarza i mówi o „jego nowym ministrze kultu“, trudno zrozumieć. Kancelarza ze względu na stanowisko, jakie zajmuje, nie obchodzi wcale kulturkampf, ponieważ tylko Prusy, nie zaś Rzesza, ma w nim udział. Być może, że te wywody tylko dla tego skreślono, aby użyć wyrażenia „jego“ ministra kultu i tym sposobem na wzór hr. Harry Arminia rzucić na kancelarza podejrzenie, iż ma tendencje antimonarchiczne (sic!).

Kancelarz w charakterze ministra pruskiego w roku zeszłym z powodu przedłożenia projektu kościelno-politycznego ujął się za kulturkampfem, ponieważ sądził, że przyjęcie tej ustawy ułatwi pokój między Prusami a Kurją. Kiedy jednak próba ta wskutek sojuszu centrum z liberałami spełzła na niczem, pozostawił sprawę tę kancelarz pruskiemu ministerstwu kultu; tak też i nadal postępować będzie, zwłaszcza, że stan zdrowia nie pozwala mu zajmować się sprawami urzędowymi, a nawet gdyby był zdrowszy, to bardzo wątpliwa, czyby miał ochotę na nowo starać się o porozumienie, bo znowu znalazłby się wobec koalicji centrum i liberałów.

Całkiem błędem jest twierdzenie innych dzienników, jakoby na najwyższym miejscu miano „różne wątpliwości“ ze względu na nominacyą pana Gosslera. Nigdy tych wątpliwości nie było. Cesarz, jak wiadomo, bardzo niechętnie zgodził się na ustąpienie p. Puttkamera z ministerstwa kultu i tylko pod tym warunkiem, iż w razie objęcia przezeń teki ministerstwa spraw wewnętrznych, ministrem kultu będzie p. Gossler. Twierdzeniu więc dzienników, iż trzeba było rozwiązać niektóre wątpliwości cesarza ze względu na p. Gosslera, są zupełnie zmyśnione, i przeciwie byłoby może bardzo trudno skłonić cesarza, aby innego mianował ministra.

Pozostawiając Germanii odpowiedź na zarzuty przeciw niej podniesione, konstatujemy tu, iż artykuł Nordd. Allg. Ztg o tyle ma wielkie znaczenie, iż stanowczo rozwiewa wszelkie nadzieje, jakie ten, lub ów mógł powziąć z powodu zmiany w ministerstwie oświecenia. Ks. Bismarck nie chce żadnych obecnie poczynić ustępstw dla Kościoła katolickiego, bo jego ideałem jest zasada, na której opiera się ustawa lipcowa, t. j. władza „dykretyjna“, która wydaje Kościół na łaskę, lub niełaskę państwa. Zasady tej bizantyjskiej Kościół żadną miarą uznać nie może, i jeśli książę Bismarck nieraz twierdził, że państwo ma niespożyte prawa, których bronić musi, to niech nie zapomina, że i Kościół katolicki ma także takie niespożyte prawa, których się nie zrzecze dla tego, że się tego domagają dyplomaci i mężowie stanu.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Od Wisły, 23 czerwca.

(Aleph.) Zauważyłem, że od dość dawna zamilkły głosy, jakie dochodziły Kuryera z Prus, mianowicie z nad Wierzy. A przecież sądzę, że niejedno, co się tu nad Wisłą dzieje, warto zanotowania i szerszego rozgłosu. Najważniejsza jest niezawodnie sprawa, dotycząca obsadzania opróżnionych probostw. Wiecie już, że i w diecezji chełmińskiej zrobiono początek w kierunku zaradzenia biedzie i nędzy duchowej ośrodków parafialnych, dając ks. Batke'emu, wikaryuszowi z Chełmna, Radomno. Od tego czasu nastąpiła przerwa w dalszym obsadzaniu wakansów. Wiadomo powszechnie, że władza diecezjalna podjąwszy propozycję przez rząd uczynioną, ułożyła listę kandydatów na odnośne posady rządowego patronatu, którą przez pośrednictwo trzecich przedłożyła postanowiono do zaakceptowania naczelnemu prezydium. Cho-

a quocunque Presbytero Religionis Exercitia, ale severum mandatum aby przeciwko wierze naszej kazano. Deliberavi długo czy ad has ardentissimas preces mialem jechać czy nie? Tandem nietylko charitas proximorum pereuntium ale i sama Pastorska powinność excitavit ad visitandum vineam Domini. Wyjechałem tedy w niedzielę. W poniedziałek o miłą od Królewca jadłem obiad. Tandem karety kolaski i wszystkie asystencya, bo musiałem per honor mieć z półtora sta koni wyprawili partitum przodem. Sam zaś incognitissime evitando wszystkie ceremonie które się gotowały, bo już była część gwardyi ordynowana na spotkanie i jeden ex regimine Prussiae Kolaską czterema końmi z Panem Sędzią warmińskim wiechałem directe do ks. plebana katolickiego kościoła, gdzież już zastał kanoników wszech ex Capitulo Varmiensi destinowanych.“

Pojechałem potem do pałacu najętego, posławszy z komplementem ad Dominum Locum. Tandem reciprocę przysłany komplement i zaraz warta z drabantów i kuchnia z kredensem przyszła, bo destinatum erat pojąćmować ze wszystkim, ale posłany p. Sędzia znowu do P. Podkomorzego u którego summa rei, prosząc aby podczas postu vivere regulariter pozwolono i że ja będąc tu in vicinia jako w domu mogę się sam sustentować, wartę też mam swoją. Post multas tandem ab utrinque disputationes cesserunt rationibus y moi kucharze rozpostarli się i nagotowali kolację dobrą, na której przy długim stole pan general Greben cum Colligatis y JMP. Szrem i wielu innych kawalerów było. Chcieli naza-jutrz posyłać karety po mnie destinowawszy audyencyą na dwunastą, ale i z tego wyprosiłem się. O siódmej jechałem do kościoła mego, gdzie cum omni solemnitate przyjęty. Oracyą prawił cum summa eloquentia ks. Pleban dziękując żem zjechał in subsidium vacillantibus religionis. Odpowiedziałem his firmatibus, quod debebam nolle non potui, animując pusillum gregem ut non desperet ale i owszem żeby miał nadzieję że adventus hic non detestabit tantum sed et proderit. Spiewano potem solenne Te Deum laudamus, po którym more solito ex pontificali odprawowałem wizytę. Ludzi zaś tak wielka frequentacja była, bo nietylko katolików ale i tamecznych wiar zeszło się tak dalece, że kościół tak wielki vix capere ich mógł — że kiedy procesyja za umarłych od-

dzą wieści, że w skutek ociągania się rządu z położeniem swego placet rzecz idzie w odwłokę. Jedni mówią, że p. naczelny prezes nie chce potwierdzić przedłożonej listy, bo na niej za wielu Polaków, inni kładą to na karb wyjazdu do wód i konieczność wypoczynku tegoż pana, a nawet echa, dochodzące od Gdańska, mówią, iż u góry nie pochwalono jego zbytniej gorliwości do ustępstw. Tak wieści niosą. Co w tych pogłoskach prawdy, trudno dociec. Widoczna tylko zwłoka i niecierpliwość kandydatów, którzy, wiedząc, co im z jednej strony przeznaczono, doczekają się nie mogą odsunięcia rygla rządowego, aby wniósł do winnie opustoszałych. — Ponieważ Kuryer Pozn. bardzo szczegółowo i troskliwie zajmuje się wypadkami i zajęciami w dziedzinie szkolnictwa, przeto zwracam uwagę i na ten rzadki u nas fakt, że, jak Pielgrzym pelpliński donosił, ks. Batke'mu powierzono inspekcją lokalną nad szkołą w Radomnie. W skutek wyjścia tego księdza z Chełmna pozostali pracownicy tym więcej czują ciężar pracy parafialnej. Jedynie zdołano zapewnić ubytek jego o tyle, że postarano się, aby wykład religii przy tutejszych zakładach naukowych nie doznał przerwy i zaniedbania. I tak przy szkole realnej powierzono urząd katechety ks. dr. Okoniewskiemu, przy kadetach zaś ks. dr. Półlockiemu, w jednym i w drugim przypadku z przyzwoleniem odnośnych ministerów. — Przechodząc do spraw, dotyczących więcej chleba powszedniego, zanotować niestety muszę, że, jak w rok minionym słońca znieczyła nadzieje rolników, tak w bieżącym susza nową między nich rzuciła popłoch. Po prawej stronie Wisły (z małemi wyjątkami) żyta i pszenice licie obiecują żniwo; lewe zaś Powisie straciło siewy ozime prawie zupełnie. Deszcze w Zielone Świątki już dla nich za późno przyszły; jedynie jeszcze uratowały jarzyny i okopowiznę. Może u was nie znany szczegół, że podczas tych deszczów bardzo wiele tu wyginię jaskółek i to pono z głodu, bo przy niezwykle niskiej temperaturze robactwo i owady albo wymarły, albo siedziały stężale w kryjówkach; chrząszcze wcale nie było widać. Niepomyślnie te dla rolnika lata tylko smutne skutki wyrzucić mogą i na nasze stanowisko narodowe na tutejszych kresach. Straciłmy świeżo kawał ziemi przez sprzedaż obszernej Pilewic, zanosi się i na dalsze, wcale nie dobrowolne ubytki. W dodatku zachodzą pomiędzy naszymi i tak arcysmutne wypadki, jak ten, że p. T. dziedzie K., dla pokazania się w dalszym świecie sprzedał już w tych dniach żniwo z kilku tysięcy mórg obszaru żydowi za 8000 m. Przy takich manipulacjach czy podobna, aby akcyje nasze narodowe mogły iść w górę? Niemcy tymczasem nie zaspiają pola. Cisną się z kapitałami i sprowadzają landsmannów, chociaż bez kapitałów, ale ze zdrowymi rękami, chcąc powoli zastąpić nimi polskiego robotnika. Pewien właściciel niemiecki obszernej włości w tych okolicach, wydzielając folwarki, stawia w kontrakcie za warunek, aby dzierżawca miał co najmniej połowę robotników Niemców i aby przy wyborach głosował z ludźmi swoimi tak, jak mu właściciel wskaże. Jak się w innych miejscach nie udaly próby ze sprowadzaniem robotników z niemieckich, dalekich stron, tak i obecnie pewien przedsiębiorczy radzca majątku licha bardzo wyszedł na tym eksperymencie. Bo landsmanny niewypersadowane, nie mogąc znieść szorstkiego obejścia się pana administratora, dobrały mu się do współplemiennęj skóry i tak wygarbowały niemiośsiernie, że tego poczęstnego stało na kilka tygodni, a o mało i życie nie było uleciało z poszarpanej skóry.

Od niejakiego czasu cieszy się Chełmno ustronne wizytami bardzo wysokich dostojników wojskowych, którzy bardzo troskliwie zdają się opiekować batalionikiem załogi w témże mieście stojącym. Obecnie nawet bawi tamże pono sam minister wojny. Od polityków takiego miasta, jak Chełmno, żądać niepodobna, aby do tych wizyt nie mieli przywyknąć jakiegoś osobliwszego znaczenia i wagi. Otóż powiadają, że te wizyty stoją w związku z przeniesieniem tutejszego zakładu kadetów do innej jakiejś miejscowości, a w to miejsce powiększonoby garnizon chełmiński do trzech batalionów, z których jeden batalion ulokowanoby w sąsiednim mieście ecku Swieciu na drugiej stronie Wisły; dwa zaś w chełmińskim zakładzie kadetów, któryby tym sposobem na koszarach zamieniono. — Tyle na teraz.

Wiedeń, 22 czerwca.

(☞) Od chwili zamknięcia posiedzeń rady państwa,

prawowałem y drugi raz na wizytę szedł chrzcielnicy, która jest in limine Ecclesiae, ledwom się cum Clero przeisnąć mógł. Nastąpiło potem bierzmowanie przed którym ks. Pleban królewiecki exhorte miał, człek bardzo godny i święty. Ludzi zaś tak wiele było do bierzmowania, że przez trzy dni całe po kilka godzin trwało, aż raz od fatygi do mdłości mi przyszło. Po dwunastę pierwszego dnia jechałem na zamek swoimi karetami i swemi ludźmi. Karet było sześć poszorstnych, trzy moich a trzy kanoników. Kolasek zaś od dwóch koni więcej niż dwanaście, a wszystkie pełne grzecznych ludzi, bo cokolwiek ex Vasallis jest grzecznego y z kapituł wszyscy się zjechali.

O dwunastęj udałem się do zamku, gdzie w wschodów czekał podczasy z kawalerami i prowadzili przez kilka pokoiów pełnych ludzi grzecznych. W drugim pokoju zastąpił podkomorzy najwyższy i wprowadził do otwartego pokoju, gdzie przeciwko mnie Coronat JMC. Wpuł pokoju wyszedł, gdzie tylko sami kanonicy warmińscy weszli. Rano miałem konsylium w którym był y ks. Votta, który tydzień przedemną tam mieszkał, in quali habitu miałem się pokazać na zamku; conelusus żeby w Rokięcie y w Muście na utwierdzenie jurysdykcji w diecezji Sambinińskiej. Czemu nie radzi byli niektórzy ex ministri, ale trudno co mówić mieli contra rem factam.

Komplement mój był krótki in ten sens, że od dawno to com powinien Panu Nieba, oddając to co czego jest obligowany Panu tej ziemi. Winszując wszelkich szczęśliwości y terazniejszych y przyszłych, oddając pod protekcję Kościół tego Pana, który mu asystować nieodstąpić go y bronić obiecał aż do skończenia świata. Jeżeli zaś uznawać będziemy tę wielką dobroć, która wielkim należy panom, jeżeli według pakt z Rzeczpospolitą y dawniejszych y świeższych cieszyć się będziemy in immunitate Ecclesiastica. Bóg to sam błogosławieństwem nagrodzi, o co go prosić powinności nasza będzie. Odpowiedziano civilissime upewniając, że nietylko według Pakt ale y nadto wszystko w czymkolwiek tylko będzie mógł y tym poddanym którzy są pod nim y całemu Biskupstwu świadczyć będzie swój affekt, interesia Biskupstwa za swoje własne chcąc mieć zawsze. Uczyniła potem kapitula ore X. Ofmana komplement et reciprocę odebrała. Poszedłem potem ductore Regnante

wyjazdu posłów do domu albo do wód i przygotowań ministrów do odszukania upragnionego spoczynku na ustroniu, nastąpiła tak zwana saison morte. Pomimo to prasie autonomistycznej nastrożają się teraz bardzo liczne i ważne temata dyskusji publicznej. Na polu polityki zagranicznej ważne miejsce zajmuje sprawa bułgarska, której ostatecznie rozwiązanie ma wielkie znaczenie dla Austrii; następnie narodowościowe zatargi francuzko-włoskie, które świadczą, że zasada narodowości, nawet egoizmu narodowościowego, jak najwyraźniej przemaga prądy szczepowe, czyli innemi słowy teoria jednoci szczepu rumańskiego nie może się ostać w obec sprzecznych interesów narodów pochodzenia rumańskiego, a dla Austrii o tyle są ważne, że uwagę Włochów odwracając od Tryestu i Trentynu; dalej groźna zagadka stosunków rosyjskich, gdzie Ignatiew wespół z Aksakowem usiłują popełnić anarchiczny ten organizm państwowy na tory prawosławno-wschodniopropagandy itd. — wszystko to temata nader ważne i ciekawe i zasługujące na gruntowny rozbiór.

Równie obfitego materiału dostarczają stosunki wewnętrzne. Zbliżające się rozpadnięcie opozycji centralistycznej, usunięcie centralistycznej większości Izby Panów, skompletowanie gabinetu cislitawskiego, w którym dwie teki są opróżnione — są to sprawy, w których autonomistyczne organa opinii publicznej, występując solidarnie, jak nakazują wspólne zasady autonomistyczne i reguła „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“, mogą oddać wielkie usługi. Hr. Taaffe wprawdzie dzisiaj, jak nas zapewniali, mniej już zważa na „skutki“ prasy semicko-centralistycznej, aniżeli przed dwoma laty, zawsze jednak solidarne wystąpienie wszystkich organów autonomistycznych z pewnością dodałoby przesowy gabinetu jeszcze więcej odwagi.

Co do skompletowania gabinetu, hr. Taaffe podobno jedną z opróżnionych tek ministerjalnych zachowuje dla mającej powstać pod kierownictwem hr. Coriniego frakcji środkowej. Minister dla Czech, dr. Pražak, zawiaduje obecnie wydziałem sprawiedliwości. Ale w interesie autonomistycznym trzeba życzyć sobie, aby te dwie teki nie zostały stanowczo złane w jedną, tylko aby istniał osobny minister sprawiedliwości i minister dla Czech. To ostatnie ministerium bowiem jest poniekąd gwarancją dla krajowego ministerium dla Galicji i podług zasady autonomistycznej, obok ministerstw dla Galicji i Czech powinny jeszcze istnieć ministerstwa dla grupy niemieckich prowincji, które się dawniej zwały „Inneroesterreich“ i dla południowo-słowiańskich prowincji. W ten sposób zasada autonomistyczna otrzymałaby odpowiednią reprezentacyą w gabinecie cislitawskim.

Centralistom w ostatnich dniach dwaj członkowie prawicy sprawili niespodzianą radość: p. Czelakowski, który w Pradze, i p. dr. Wolski, który we Lwowie składali dowody niepośledniego „liberalizmu“, potępiając czynność rady państwa a mianowicie wniosek Lienbachera, „na całą miłą pachnący obskurantyzmem.“ Optymiści opozycji centralistycznej w tych wyskokach dwóch wymienionych posłów, z których jeden dr. Czelakowski złożył już mandat poselski, dopatrują się błogiej zapowiedzi bliskiego upadku większości autonomistycznej.

NIEMCY.

* Berlin, 23 czerwca. Nominacye. Najnowszy numer Reichsanzeigera donosi, iż dyrektor ministerstwa oświecenia Fryderyk Karol Herman Lucanus mianowany został podsekretarzem stanu w tém ministerstwie, — dyrektorem zaś ministerstwa oświecenia Fryderyk Wilhelm Barkhausen, prezydent konsystorza ewangelickiego. P. Barkhausen otrzymał zarazem tytuł rzeczywistego tajnego radcy pierwszej klasy.

National-Ztg. donosi, iż nowy minister kultu Gossler przemówił do swych urzędników, oświadcza- jąc, że urząd sprawować będzie wedle tych zasad i w tej myśli, jak jego poprzednik Puttkamer. Każdy pruski minister kultu — rzekł dalej p. Gossler — do jakiegobądź on należał partyi, zobowiązany jest uznać ustawy majowe i wykonywać je, gdzie okaże się tego potrzeba. Ze p. Gossler w przemówieniu do urzędników wspominał o ustawach majowych, trudno w to uwierzyć; p. Gossler

do królowej, która z naturalnej swojej grzeczności le-
dwo mówić co dała, bardzo miłe przyjmując. Tandem
ze zaproszono na obiad tamże zdjawszy rękietę w po-
koju siedlismy do stołu, gdzie i kanonicy i P. Sędzia
Warmiński siedział u królewskiego stołu. Ludzi zaś
innych wszystkich porozbierano do stołów, których było
kilkanaście et liberalissime traktowano. Przy stole mu-
zyki różne były. Za zdrowie króla JMCi naszego jeden
kielich wielki, drugi za zdrowie Rzpłtęj, trzeci za zdro-
wie przy dobręj wspólnej correspondencyi tranquillitatis
publicae wypili. Po obiedzie retyrował się do siebie
a iam oddał wizytę, odebrałszy ją rano wprzód, Pod-
komorzemu Najwyższemu a potem byłem u księżny
kurlandzkiej wdowy. Tandem do domu, gdzie różne
wizyty odbierałem y kolacyą u siebie w dosyć wielkiej
y dobręj kompanii jadłem, gdzie wina węgierskiego
y dobrego nie żałowałem, nazajutrz eodem ordine je-
chałem do kościoła, gdzie po nabożeństwie continuowa-
łem bierzmowanie aż do trzeciej po południu. Obiad
potem jadłem u siebie in assistentia wielu kawalerów.
Trzeciego dnia była konsekracya kościoła, który dotąd
nie był poświęcony. Murmurabant przeciwko temu
Heretycy i ins słyhać było jakoby adedworn przyjsć
miała polityczna prosba, abym al nuc functione
apotineum y ponieważ przez tak długi czas mogło
tam bywać nabożeństwo katolickie toć i na dalsze
non videbatur necessaria consecratio, ale nie mogli
tego przeniesić lubo, bardzo się o to starali ministri
Haeretici, żeby z podobnym komplementem przysłano
ode dworu, a zatom i navissime lubo z wielką fatygą,
bo kościół obchodzić wielki kilka razy a grzesić w blo-
cie bo dzień i dwie nocy deszcz lał antedenter
y krzyże okrutnie wysoko pomalowane było, a gradus
bardzo niewygodne, co było do podziwienia wszystkich
osobliwie Acatolicocum, że duntum laboris ponoszą
Biskupi święcąc kościoły Po której konsekracyi znowu
bierzmowanie było ludzi nie mało. Tandem skończy-
wszy cokolwiek do kościoła należało, iadłem obiad
u Podkomorzego najwyższego et cum capitularibus gdzie
umówiony czas ad conferendum in pretensyach Bisku-
pstwa, bo nietylko quo ad spiritualia należało, ale etiam
quo ad temporalia to jest o granice i deflinitacye na
kassie o krzywdach różnych tak duchownym jako
i świekim Vassallis uczynionym upomnieć się należało.

nie potrzebował się przy obejmowaniu swego urzędu. Namaczać swym podwładnym, jakie ma zapatrywania na prawodawstwo kościelno-polityczne. Jeśli jednak wiadomość podana przez National-Ztg. jest prawdziwa, to p. Gossler zdaje się ubiegać o względy liberałów. Czy w ten sposób zdoła nowy minister kultu zachować i nadal sympatyje, jakie ma obecnie u katolików?

— Poseł Treitschke w najnowszym numerze redagowanych przez siebie Preussische Jahrbücher występuje namiętnie przeciw frakcyjnaro-dowoliberalnej, której był członkiem aż do 1879 r. i oświadczając, iż w przyszłości frakcja narodowo-liberalna rozpada się, gdyż prawdopodobnie utworzą się w parlamencie tylko trzy wielkie frakcje: tj. 1) konserwatywna, 2) liberalna, do której należeć będą secesyoniści, postępowcy i socjaliści, a pomiędzy temi dwoma stronnictwami stanie 3) centrum.

ROSYA.

* Na miejsce generała Krasnokutskiego, naczelnym atamanem wojska dońskiego mianowany został generał-adjutant Swiatopelk Mirski II, brat jen-gubernatora charkowskiego.

— Jednocześnie z przeniesieniem dworu carskiego z Gieczyna do Aleksandrii pod Peterhofem zarządzane zostały wszystkie środki bezpieczeństwa pod kierunkiem hr. Woroncowa Daszkowa. Brzegów od strony morza strzeże osobna flotyła. Oddział drogi bałtyckiej prowadzący do rezydencji cara, został pod względem administracyjnym oddany pod specjalny dozór władzy wojskowej. Obowiązki służby ruchu pełnić będą stopnie komendy wojenno-kolejowej, zorganizowanej przed kilku laty z inicyjatywy hr. Milutyna.

— Dyrektor departamentu ministerstwa sprawiedliwości, tajny radca Golubiew, otrzymuje uwolnienie z dotychczasowej posady i przeniesiony zostaje jako senator czynny do departamentów kasacyjnych rządzącego senatu. Na jego miejsce mianowany zostaje oberprukurator senatu Bezrodnij.

— Generał-porucznik Obruczew, dotychczasowy pomocnik szefa generalnego sztabu, mianowany został szefem generalnego sztabu.

— Minister spraw wewnętrznych zakazał dziennikowi Ulej sprzedaż pojedynczych egzemplarzy.

FRANCYA.

* Paryż, 22 czerwca. Według prywatnych wiadomości, jakie dochodzą z Algieru, ma być usposobienie arabskiej ludności bardzo rozdrażnione. Uważają za prawdopodobne, że wybuchnie większe powstanie. — Sprawy algierską poruszają deputowani algierscy w Izbie.

— W Marsylii pochowano dzisiaj równocześnie dwóch Francuzów zabitych podczas rozruchów niedzielnych. Mer z radą municypalną był na pogrzebie. Tłumnie zebrana publiczność zachowywała się spokojnie i pokoju nie zakłócono, mimo to władze nie zaniedbują środków ostrożności. — Wielu Włochów powraca do ojczyzny.

— W Paryżu miały także miejsce bójkę między Francuzami i Włochami. O godz. 6 wieczorem pobito na przedmieściu Poissonière czterech Włochów robotników francuskiego. Wielu fabrykantów dostało bezimiennę listy, w których żądają od nich, aby włoskich robotników wypędzili. Tutejsza włoska kolonia chce wyprosić od Gróvégo trzech mężów zaufania, którzy mają mu wyrazić ubolewanie nad zajściami. Rozruchy we Włoszech napędzają ludność obawą, aby się nie nadwyrężyły stosunki Francji z Włochami.

— Temps donosi z Tunisu, że intendant beya sechronił się z klejnotami do angielskiego konsulatu. Bey żąda od niego zwrotu przeniewierzonej sumy jednego miliona franków i zdania rachunków z lat wielu.

WŁOCHY.

* Dnia 20 bm. odbył się w Watykanie konsystorz tajny z powodu przyszłej kanonizacji dwóch błogosławionych. Po zwykłym modlitwie i krótkiej przemowie J. E. Kardynał Bartolini, prefekt św. Kongregacji obrządków miał rzecz o życiu i cnotach błg. Baptyście de Rossi — poczem Ojciec św. zapytał św. Kolegium o zdanie w tych słowach: „An deveniendum sit ad solemnem praefati beati canonisationem.“ Kardynałowie odpowiedzieli z kolei „placet.“ Następnie powtórzono to samo

Naznaczono tedy ex parte illorum Najwyższego Pensyey Marszałka P. Juxa y K. Oberbeka, ex parte zaś ma dwóch kanoników katedralnych i trzeciego ks. Proboszczo Gutchadkiego naznaczyłem. Disputatum przez trzy dni ab utunque a mnie i przytrzymało dłużej niżebem sobie życzył bo krzyk był wielki na tak wiele ludzi y koni, ale odjechać nie godziło się infectis rebus. Jakoż pobłogosławił Pan Bóg bo we wszystkich dano satis superque satisfakcyi. W niedziele tedy pożegnawszy gdzie wieczorem cum lorono jadłem wyjechałem w poniedziałek rano i tu na noc stanąłem. Nie mogli się wydzignąć katolisy i xięża i świecy żem na tę drogę i fatygę odważył się bo to jest cerbum, że gdybym był tam nie przejechał, gdybym był tak się usque ad pericalum offensiois nie umawiał się y nie kłócił die nocturne ad ultimum prawie oppressionem przyszliby niebożęta“ itd. *)

Wizyta wyżej opisana sprawiła rzeczywiście ulgę katolikom na parę lat i jakieśmy widzieli nawet Jezuiti mieli odwagę dom w Św. Lipce sobie rozszerzać. Kiedy zaś na nich nałożono karę 50 talarów za odprawienie procesyi wbrew zakazowi, wtedy zakonnicy udali się z zażaleniem do Biskupa warmińskiego, ks. Szembeka, i tenże wysłał natychmiast umysłnego gońca z zażaleniem do Królewca, i — konie końcem Fryderyk Wilhelm, uległszy przedstawieniom ministrów, napisał na marginesie ich pisma, że na ten raz jeszcze zwalnia Jezuitów od kary. („Vor dieses mahl, aber sans Konsequance. F. W.“) *)

Czasami też za to aż do śmiechności posuwał Fryderyk Wilhelm I drobnośkową swoją chęć dokuczenia Biskupowi Szembekowi. Za to, że owę modlitwy nie pozwoili po kościołach odmawiać, chciał Fryderyk Wilhelm I (1725 r.) zabronić używania tytułu Biskupa sambieńskiego, — którego Biskupi warmińscy używali, od czasu, jak dycezyja ta została bez pasterza. Kazał

co do błg. Józefa Labre. Ojciec św. podziękował Kardynałowi za jednomyślność w zdaniu i udzieleniem błogosławieństwa zamknął posiedzenie.

— Z Persyi. Z Ourmiach piszą do Osserv. Romano pod dnim 19 maja o licznych nawróceniach do katolicyzmu. Ks. Jonk-hanna (Jan) d'Armond, Ag-halse, ks. Ouchana i Kourana poszli za przykładem swych parafii i wrócili na łono Kościoła z herezyi nestoryańskiej. Jedna rodzina katolicka, która przed 2 laty zamieszkała pomiędzy 150 rodzinami nestoryańskimi, osiągnęła w stosunkowo krótkim czasie tak błogie skutki. Protestanci nie szczędzili zabiegów, aby przeszkodzić tej konwersyi — ale plany ich się nie powiodły. Korespondent spodziewa się, że za łaską Bożą cała okolica rychło się nawróci.

— Przy wyborach do rady administracyjnej rzymskiej, odbytych dnia 19 bm. odnieśli katolicy świętne zwycięstwo — na 13 wybranych jest 11 katolików i to Leopold Torlonia, K. Tenerani, Bompiani, Balestra, Campello, Querini, Respighi, Piccioli, Bandini-Giustiniani, Vespignani Camillo. Cyfry głosów oddanych na katolików wykazują, że katolicy stanowią najsilniejszą partją i najwięcej budzą sympatyj.

— Zaburzenia i krwawe starcie w Marsylii między Francuzami a włoskimi poddanymi, wywołały we Włoszech ogromne wzburzenie. Oto telegram donoszący o demonstracjach urządzonych z tego powodu w różnych miastach włoskich:

Rzym, 23 czerwca. W Turynie, Palermo i Neapolu wybuchły groźne niepokoje. W Turynie tłumy ludu chciały otoczyć mieszkanca konsula francuskiego i zaprotestować przeciw zajściom w Marsylii, lecz na rozkaz prefekta wojsko obsadziło ulice i zapobiegło wszelkim ekcesom. Tłumy z okrzykiem: niech żyją Włochy! cofnęły się w innym kierunku i zwróciły się do mieszkania sekretarza konsulatu francuskiego, lecz wojsko rozproszyło zebranych. — W Neapolu było także zbiegowisko ludu; tłumy, które z okrzykiem: niech żyją Włochy, armia i chorągiew włoską“ przeciągały przez ulicę, rozproszone zostały przez bersaglierów. Aresztowano kilkanaście osób. — W Genui demonstracya ograniczyła się tylko na tēm, iż znaczna liczba osób przed domem prefekta wznosiła okrzyki na cześć Włoch. — Wypadki te poruszone zostały w parlamencie włoskim w osobnej interpelacyi. Prezes ministerstwa Depretis oświadczył, iż władze na legalnej drodze wystąpiły przeciw tłumom. Dotąd — rzekł dalej p. Depretis — przyjazne stosunki między Włochami a Francją nie zostały naruszone. Rząd nakazał śledztwo co do postępowania władz, ale, o ile dotąd wiadomo, postępowanie ich zasługuje na największe uznanie. Uznał też to konsul francuzki w Neapolu, który piśmiennie podziękował prefektowi za słumienie demonstracyi. Rząd wydał rozkaz, aby władze wszelkimi legalnymi sposobami zapobiegały niepokojom. Odpowiedź tę przyjęli interpelanci do wiadomości i wyrazili nadzieję, że i inne rządy (Francya) w ten sposób stawia tamę wszelkim zamieszaniom.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 24 czerwca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał przewoźnikowi Rzechorzowi w Pietrkowicach w powiecie raciborskim medal rankowy na wstędo.

* Procesy Bożego Ciała skończyły się wczoraj uroczystą procesją u św. Rocha na Miasteczku. Wszystkie trzy procesye ostatnich dwóch dni, tak u św. Małgorzaty jako też i z kościoła Farnego do Bożego Ciała i na Miasteczku odbyły się z wielką okazałością i wielkimi zbudowaniem łez nader zgromadzonego ludu — a wszędzie widac było wielkie staranie o chwałę Bożą i upiększenie domów. Obrazy, statuy, dywany, zielone wieniec i girlandy, kwiaty, gorejące światła — wszystko to służyło do podniesienia okazałości tego wspaniałego nabożeństwa. Wczoraj podczas powrotu z kościoła Bożego Ciała do Farnego podpadł deszcz, który jednakże nie zdołał przeszkodzić licznego szeregu wiernych, asystujących Najświętszemu Sakramentowi.

tedy Fryderyk oświadczył ks. Szembekowi przez rejencyą królewską, że jeżeli chce w ogóle korespondencyą utrzymać, powinien się od używania tego tytułu powstrzymać. *) Biskup nie zważał widocznie na tę pogroźkę, bo po latach siedmiu (1732) nakazał Fryderyk W. I odsyłać mu wszelkie przesylki, listy i wszelkie pisma, a jeźli były przesłane jako pisma otwarte, wtedy nie nie odpowiadał. **) Usłużny Duncker, który był w dwóch broszurach uzasadnił prawo Fryderyka do wygnania Jezuitów, wydrukował i teraz broszurę, przeciw temu tytułowi, ale nim jeszcze dzieło to wyszło na świat, posłuchał Fryderyk przedstawień rezydentów swoich Brandta i Hoffmanna w Warszawie, którzy radzili, aby sprawę tytułu zostawić aż do elekcyi nowego króla w Polsce i sprawę tytułu uciąć. ***)

W ten sposób Biskupi warmińscy mogli trzymać w szachu cały pruski aparat urzędowy, powstrzymując szerzenie protestantyzmu i ratować reszty katolickiej wiary, póki mieli silne oparcie na Polsce, gdzie nienawidzili do nowo powstałego, na gruncie i własności polskiej położonego Królestwa „w Prusach“ groziła co chwila wybuchem. Ale gdy stracił ten grunt pod nogami i gdy sami stanęli się poddanymi Hohenzollernów, co wtedy?

Drugi tom publikacyi Lehmana dokumentów z tajnego archiwum berlińskiego pozwoli nam może rozwiązać niejedną zagadkę i odsłonić niejedną tajemnicę, pokrywającą dotychczas dalsze dzieje wyplenienia resztek katolicyzmu, który Hohenzollerny zastali w Prusach Książących.

*) Erlass an die pr. Reg. Berlin 1725. August 14. Publ. nr. 844.

**) Cfr. Arnoldt, Kirchen-Geschichte von Preussen 863.

**) Binae Deductiones sacrae regiae majestatis Borussiae etc. 1733 cfr. Arnoldt, l. c. 869 sq. cfr. Bericht der pr. Reg. Königsberg 1734. Febr. 3. — Erlass des auswärtigen Departaments an die Residenten Brandt und Hoffmann in Warschau Berlin 1733 Febr. 28. Publ. nr. 870, 869.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* Na podniesienie czci Bł. Jolenty spoczywającej w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Z przeniesienia 218 marek 98 fen. Dziś nadesłano z parafii Wrzesińskiej (trzęcia składkę) 11 m. 35 fen. jako jawnemu jubileuszowi. Razem 230 marek 33 fen. — „Błg. Jolento, módl się za nami!“

* Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 517 marek 76 fen. Dziś nadesłali z parafii Wrzesińskiej jako jawnemu jubileuszowi 10 m. 75 fen., ks. Janas 3 m., z parafii Szemborskiej jawnemu jubileuszowi 6 m. 30 fen. Razem 537 marek 81 fen. — „Św. Józefie, módl się za nami!“

* Obchód puszczania wianków udał się wczoraj świętnie. Niezliczone tłumy publiczności podażyły nad brzegi Warty, aby wziąć udział w tej uroczystości poetycznej, mającej tyle dla nas uroku. Obchód rozpoczął się około godz. 9 wieczorem. Nasamprzód ukazały się małe oświetlone łódki, po za którymi poważnie płynęła duża łódź Stelli, przystrojona różnobarwnymi światłami i zieniami. Zagrała muzyka — odpiewano pieśni — zajaśniały ognie bengalskie — puszczano balony i wianki, połykające niepewnym światłem na spokojnej wodzie rzeki naszę, a wreszcie nadpłynęły galary z żywymi obrazami, ułożonymi pięknie i malowniczo. To wszystko łączyło się w piękną, harmonijną całość i budziło zapał w tłumach ludu, który oklaskami dawał wyraz swęj radości. Towarzystwu Stella należało się rzeczywiście prawdziwe uznanie za urządzenie tej pięknej uroczystości.

* W „Oświacie“, piśmie wydawanem w tę samą oficyję, co Goniec Wielkopolski, Niedziela i Warta; podała redakcyja w „imię Boże za Wiarę i Ojczyznę“ pabimkom rząmskim na drodze następującej naukę o „Rzymie“ — wyjętą z dzieła ks. H. Kołłątaja bez wszelkiego zastrzeżenia:

Wszystko to nas utwierdza, że nie potrzeba religii, lecz polityczny Rzymu widoki zrobiły język łaciński tak długo powszechnym.

Pierwszym widokiem Papieża było rozciągnąć obrządek w języku łacińskim do wszystkich prawie krajów, jako nie-zawodną cechę należności onych do Rzymu, który całym zachodem rządził, jak petyarchalna stolica, potwierdzając wszystkich innych Biskupów, sądząc między nimi trafiające się sprawy i przesyłając rady do ich dycezyi, które się potem w rozkazy zamieniały. Ta władza petyarchalna rozciągała się i rozciąga do wszystkich łacińskich kościołów, jako widocznie pochodzących od apostołstwa rzymskiego, i trzeba ją wywodzić z powagi, którą Papieżom przysnają, jako pierwszym w powszechnym chrześcian Kościele. Rozszerzanie granic petyarchalnych rzymskich tak było gorliwie popierane w wieku XI-ym i XII-ym, że mu należy przyznać wiele okrucieństw i zamieszkań, osobliwie w Czechach, Morawii, Węgrzech i w Polsce w tych czasach.

Staral się Rzym wypieć obrządek liturgii greckiej, przemienionej na język słowiański, przez ŚŚ Cyryla i Metodyusza. Ciekawy wszystkich wydarzeń znajduje dokładny ich opis w historyi kościołów słowiańskich, napisanej przez Węgierskiego.

* Odczyt. W czwartek 23 b. m. miał profesor Jerzykowski piątą z kolei odczyt gramatyczny. Nasamprzód dorzucił prelegent jedno jasne spostrzeżenie co do sylaby ge. Język polski ję nie cierpi, czego dowodem są wyrazy takie, jak *gwalt, gwiłt, gwint, kształt, gzyms*, powstałe z niemieckich *gewalt, gewicht, gewinde, gestalt, gesims*. Tu więc e po g wypadło, a w „kształt“ g upodobiło się do następnej mieniej spółgłoski sz. — Co do końcówek narzędnik miejscownika liczby pojedynczej i mnogiej zamknął i przyznadł, to trzyma się prelegent utartej różnicy, przez ks. Kopczyńskiego zaprowadzanej. Nie różniła na rzędnika od miejscownika, ale rodzaj męzki od nijakiego; więc n. p. „tym dobrym panem“ i „w tym dobrym panu“, lecz „tym dobrym dzieckiem“ i „w tym dobrym dziecku.“ W liczbie mnogiej zaś: „tymi dobrymi panami, ale „tymi dobrymi kufami“, chociaż „kuć“ jest męzkiego rodzaju: *ten kuf*. Teoryja ks. Malinowskiego oraz Małeckiego, którzy nie czynią tej różnicy rodzajowej (Małeczki nie czyni tego w naj-nowszej swęj gramatyce co do liczby mnogiej wogóle), odrzuca prelegent. — Tryb bezokoliczny kończy się u słów, których temat ma na końcu samogłoskę a, e, i, o, u, (o), bez wyjątku na *ć*. W tematach ozaamieniu spółgłoskowym rozróżnia prelegent dwie gramaty: 1) *k+ć* daje c (n. p. *pić* za *piekę*; *g+ć* daje *dz* (*módz*), a nie jak, fałszywie uczy Małeczki: c (*móc*). „Kto tu pisze c, mówi prelegent, „musi mówić *moc*, bo c nie pochyla poprzedniej samogłoski;“ 2) *d+ć, t+ć, s+ć, z+ć* dają zawsze *ś*: *paś* (*padam*), *pleś* (*plotę*), *mieś* (*niosę*), *wieś* (*wiozę*). Książd Malinowski każe pisać *wieź*, ale błędnie, bo mowimy *maś*, *namaś*, chociaż to pochodzi od *masać*. Infinitywy, jak *isć, byś* są to „dziwactwa.“ Często bardzo błędnie i nie-jednostajnie piszą się złożone od *isć*: *gnąć*, *wejść* i *wnieść*. Ostatnia forma jest zupełnie błędna; gramatycznie są tylko dwie pierwsze. — Co do form liczby mnogiej słów na *ie* i *yć* (czynić, uczyć), to należy trzymać się starej reguły i mówić: *czynimy, uczymy* albo czasem *palim, uczymy*, ale nie *palem, uczemy*, jak chce ks. Malinowski, który formę „*palim*“ zupełnie z gramatyki swęj usunął. — W imperatywie należy zawsze pisać miękko *b, p, w, f, m*, tak w liczbie pojedynczej, jak mnogiej n. p. *kop, kopim, kopcie*; *wystaw, wystawim, wystawcie* itd. Od słów na *ie* i *yć* mają się imperatywy kończyć na *ć*: *drzeć* (*dreć*), *tnieć* (*tnieć*) *utnieć* itd. bo się mówi *utnę, utniesz, utnie*. (Ks. Malinowski też pochwała formy *drzeć, dnieć* itp. Tymczasem formy te są bezwarunkowo błędne. Tryb rozkazujący tworzy się przez dodanie końcówki *i* do tematu ale *nie* do „*dmie, drze, tnę*“ itd., lecz do *dm, dr, tn*, więc: *dm, drze, tn*. Tak pisali zgymuntowscy pisarze i tak mówimy i piszemy i my bez wyjątku, dodając tylko w końcu *j*, przez analogią do *bij, kochaj* (za *bić, kochać*), zatem *dmaj, drzyj, tnij*. *Utnij* szyć, aui rusz — *inaczej!* — Imiesłow padłszy, szedłszy, które ks. Malinowski a *dzś* także i dr. Małeczki pisze *pad-szy, szed-szy, bez ś*, broni prelegent, i tu mu chętnie przyznaje, że broni ze skutkiem. To *ś* w *padł, szedł* wypada we wymowie, bo *ś* po spółgłosce trudno się wymawia dla swęj płynnej natury. — Wreszcie przychodzi „*Wilja*“ na porządek dzienny. „O pisowni „*Wilja*“ ani mowy być nie może“ (?) dla tego odrzuca ja prelegent bez dowodu jako zupełnie „niegramatyczną.“ Za to przytacza dowody ks. Malinowskiego na jego pisowni „*Wilja*“; naliczył ich prelegent blisko tuzin, bo 11, a nadto 3 przesady.

1) Kończówka *ija, yja*, mówi ks. Malinowski jest starosłowiańska; — *yja* nie jest starosłowiańska, tylko *ija*, mówi prelegent.

2) Ks. Malinowski: i przed ja w „*lilija*“ musi pozostać. — Prof. Jerzykowski i może wypaść; dowody kapitol, korał, spinał, pałak, za kapitolium, korałum, spinacium, palacium. (Więc podług tych przykładów trzeba chyba pisać *Wil*, ale nie „*Wilja*“. *Przykłady chybione*.)

3) Ks. Malinowski: „Mianownik ma *ć* ciemne *ija*, biernik *q*: *ija*.“ — Prof. Jerzykowski: Jeżeli napiszę „*Wilja*“, to Biernik musi(?) mieć *ć*, jak od *szuja, żmija* jest *szuje, żmije*.

4) Kończówka *ija, yja*, mówi ks. Malinowski jest starosłowiańska; — *yja* nie jest starosłowiańska, tylko *ija*, mówi prelegent.

5) Ks. Malinowski: i przed ja w „*lilija*“ musi pozostać. — Prof. Jerzykowski i może wypaść; dowody kapitol, korał, spinał, pałak, za kapitolium, korałum, spinacium, palacium. (Więc podług tych przykładów trzeba chyba pisać *Wil*, ale nie „*Wilja*“. *Przykłady chybione*.)

6) Ks. Malinowski: „Mianownik ma *ć* ciemne *ija*, biernik *q*: *ija*.“ — Prof. Jerzykowski: Jeżeli napiszę „*Wilja*“, to Biernik musi(?) mieć *ć*, jak od *szuja, żmija* jest *szuje, żmije*.

4) Ks. Malinowski pisze „*lilija*“ z bardzo króciutkim i przed j, żeby dowiedzieć, że a tu jest pochylone *ć*. — Prof. Jerzykowski: Krótkich i długich samogłosek język polski nie ma, a owo „*a* jest tu z natury jasne“ (?)

5) Ks. Malinowski akcentuje na trzeciej od końca sylabie: „*lilija*“? — Prof. Jerzykowski: to błąd(?) i „*ka*“ żenie języka“ (?)

6) Ks. Malinowski: Akcent sprawia, że i przed j jest bardzo krótkie.

7) Tematy ks. Malinowskiego *ij* (*lilija*) nie starczą dla urobienia wszystkich wyrazów pochodnych, mówi prof. Jerzykowski. (Temat *Wilj* jest *nie nie wart*, bo od niego nie tworzy się *żaden* pochodnik).

8) „*Wilejka*“ utworzyła się od „*Wiljka*“ za pomocą „*e* wsuwnego“, i to jest nieomylny dowód na prawdziwość pisowni Wilja, orzekł dostownie na przesłanej prelekcji profesor Jerzykowski. (Ten „nieomylny dowód“ jest *najomylniejszem złudzeniem*. „*Wilejka*“ jako żywo nie ma *e* wsuwnego. Zob. punkt 7).

9) Wszystkie wyrazy starosłowiańskie na *ija*, „*poskracały się*“, mówi prof. Jerzykowski. (Prawda, ale *jak*?... Takich „*Wilj*, *Marji*, itp. język starosłowiański nie miał; *polski też nie*. To *dziwactwa*).

10) „Podług teoryi ks. Malinowskiego nie wszystkie obce rzeczowniki mogą przejść do języka naszego.“ Przykłady: francuzkie „*bataille, famille*“. (Powstały z łacińskich „*batalia, familia*“, i takiemi są u nas).

11) Ks. Malinowski przedłuża formę te „*lilija*“, języki przeciwie skracają. (Zob. punkt 9!) N. p. za „*osiwiał był*“ mówimy „*osiwiałem*“. (I przykład chybiony i błąd w nim! „*Osiwiałem* powstało z „*osiwiał jeśm*“, *osiwiałem, osiwiałem. Byłem* też już w ten sam sposób złożone).

Ks. Malinowski powiada prelegent, oparł nadto swą pisowni na „*trzech przesadach*“, wziętych z ortografii pisarzy zgymuntowskich:

a) twierdzi, że oni nie znali spółgłoski *j* (??) (ma być *liter y*),

b) że nie pisali tój litery, bo nie cierpieli trzech samogłosek obok siebie n. p. „*zmiii*“. Prelegent przeciwie przytacza „*iaia*“, na pisane przez cztery samogłoski. (Znowu przykład chybiony).

c) „..... (Zapomniał prelegent zanotować 3go „*przesadę*“, a nie mógł go sobie przypomnieć).

Dowody ks. Malinowskiego na pisowni „*lilija*“, „to wszystko wyjątki“ dla „*ulatwienia*“ tój pisowni.

Profesor Jerzykowski poda na przyszłej prelekcji przeciwne dowody na poparcie swęj „*Wilj*“, „ale to będą dowody oparte na regułach, a nie na wyjątkach.“ — (Bardzośmy ciekawi, lecz korzystając z pozwolenia profesora Jerzykowskiego, „*żeby* nawet jemu nie wierzyć“, twierdzimy dziś z większem jeszcze przekonaniem, niż po przeszłym odczycie, że pisownia „*Wilja*“ to „*Gruby błąd*“.

Naostatek dodaję małe sprostowanie. Z końcowych słów szanownego prelegenta n. p. „*przeszłym odczycie*“ zdawało się, że następny będzie ostatnim. Pokazało się, że ich będzie jeszcze więcej: *à la bonne heure!* (ph)

* Kandydaci, mający zamiar w listopadzie r. b. zdać egzamina na nauczycieli szkół średnich lub rektorów, winni się zgłosić najpóźniej do 1 września c. b. do prowincjonalnego kolegium szkolnego.

* Roki sądów przysięgłych. Przedwczoraj stawała przed sądem zamężna Anna Lenz, oskarżona o rozmyślne krzywoprzysięstwo. Prokuratorą zastępował asesor sądu Schwarze — obrońcą był adw. Schottländer. Oskarżona została uwolniona.

* Wieś Opatówko, w powiecie średzkim, obejmująca 206 hektarów, 90 arów, 60 metrów kwadr. arealu, nabył w tych dniach pan Galiński ze Srody za 150 tysięcy marek.

* Dobra rycerskie Grabowo i Krzywagóra, należące do pana dra Wł. Łaszczyńskiego, oraz Zieloniec p. Jul. Pilaskiego — położone w powiecie wrzesińskim — razem 6200 morgów arealu, nabył w tych dniach właściciel dóbr Kołaczewskich Schulz z Petersburga.

* Pożar kościoła w Twardowie. Piszą nam z Pleszewskiego pod dnim 23 czerwca: (p) Smutną przychodzi mi się podzielić z Wami wiadomością. Dziś rano o godzinie 4 1/2 spalił się kościół w Twardowie. Był to stary drewniany kościół, który miał być w tym roku restaurowany. Spalił się ze szczeni; jedynie ze zakrystyi zdolało wszystkie aparaty i akta kościelne powynosić, jak również dzwonnicę stojącą osobno ustrawioną. Pożar powstał, jak się zdaje, wskutek nieostrożności. Z okoliczności bowiem oktawy Bożego Ciała miał lud zwyczaj wieczorem w kościełku się modlić, i być może, że światła nie pogaszone zupełnie chociaż służył kościelnym twierdząc, że zamykając kościół wszystko starannie obejrzał. Biedna parafia nie mająca od kilku lat, z powodu ustaw majowych, księdza, pozbawiona została obecnie nawet domu Bożego.

* Z Zagrzebia donoszą do Ungarische Post, że w nocy z środy na czwartek dały się tamże uczuć silne wstrząśnienia ziemi, którym towarzyszyły podziemne buki.

* W Wierchosławicach, w powiecie inowrocławskim urządzono kolej drugorzędą dla miejscowej kukurni, która z Wierchosławic prowadzi do Szymborza a dalej do Dobiesławic i Rojewia.

* W Toruniu stawał przed sądem odpowiedzialny redaktor Gazety Toruńskiej p. Derdowski, oskarżony o korespondencyę z powiatu świeckiego umieszczoną w numerze 35 tójże gazety, w której się prokuratora dopatrzyła zohydzenia urzędów pastwowych. Prokurator wniósł o karę 100 młk. lub 10 dni aresztu. Sąd atoli uwolnił oskarżonego od winy i kary.

* W procesie przeciw komitetowi wyborczemu Prus Zachodnich i przeciw redakcyi Pielgrzyma na rozesała król. prokuratora przy sądzie ziemianiskim w Gdańsku od oskarżonych zaważanie na termin 9 lipca w Starogardzie. Pan Ign. Łyskowski z Miłoszew, odebrałszy to zaważanie, natychmiast pisał do król. prokuratora w Gdańsku, że ta sprawa mutatis mutandis już jest „*res judicata*“ i dołączył dekret sądu Rzeszy niemieckiej w Lipsku, prosząc, aby termin ten zniesiono i interesowarich wcześniej o tēm za-wiadomiono.

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 25 czerwca, św. Prospera b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1325 Chrzest i zaślubienie Anny Aldony Kazimirzowi W. — 1447 Koronacya Kazimira Jagiellończyka. — 1628 Pobicie Szwedów pod Kwidzynem. — 1794 Bitwa pod Siołem.

(O) Pleszew, 23 czerwca. Eksportacya zwłok ś. p. księdza Michała Rudnickiego odbyła się wczoraj przy licznych udziałach nie tylko katolików, ale wszystkich wyznań. Przy eksportacyi wygłosił piękną mowę ks. prob. Biner z Lenartowic. Dnia dzisiejszego odbył się pogrzeb, na który zgromadziły się liczne tłumy ludu; takiego pogrzebu już

*) Archiwum w Rogalinie Zbiór listów pisanych do wojewody ruskiego nr. 123.

**) Erlass d. d. Berlin 1728. August 14. Immediat-Bericht der Wirklichen Geheimen Staats- und Kriegs-Minister Berlin. 1729. April 2. Publicationen Numer 862, 863.

dawno Pleszew nie widział! księży było 25, przybyłoby ich niewątpliwie więcej celem oddania ostatniej przysługi konfratrowi, gdyby nie nabożeństwo Bożego Ciała, które wstrzymuje kapłanów od wyjazdu z parafii swoich. Z bliższych kolegów zmarłego widzieliśmy księży Ciesielskiego, Kozika z Wągrowca i Janasa z Wrześni. Mowę w kościele powiedział ks. Berkowski z Odolanowa wzruszając słuchaczy do łez szczerych i serdecznych. Przy spuszczeniu zwłok do grobu przemawiali jeszcze ks. prob. Kamiński z Kowalewa i ks. prob. Bielański, który pomieścił zwłoki zmarłego w grobowcu familijnym.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ogłoszenie przedpłaty.

Tom IV „Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolskiego” wydanego staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskich, a nakładem Biblioteki Kórnickiej, wyjdzie w bieżącym miesiącu.

Pragnąc Kodeks jak najszerszym kołom naszego społeczeństwa uczynić przystępnym, ogłaszamy niniejszym podobnie jak dawniej w tom I, II i III przedpłatę w tom IV, zawierającą Supplement do tomów poprzednich, Indeks, Tablice pieczęci i Mapę Wielkopolski wraz z uwagami. Przedpłatę tę wynoszącą

8 marek

przyjmuje tylko do dnia 1 lipca 1881 r. Zarząd Biblioteki Kórnickiej (dr. Celichowski w Kórniku) jako też drukarnia dr. W. Łebńskiego w Poznaniu, Podgórna ul. 8, która zarazem zajmie się rozestaniem zamówionych egzemplarzy.

Po upływie terminu przedpłaty, w handlu księgarskim z powodu nadzwyczajnych kosztów, cena tomu IV. znacznie się podwyższy.

W powyżej oznaczonym terminie nabyć można także tom I, II i III za cenę prenumeracyjną.

Zarząd Biblioteki Kórnickiej.

* Ziemianina wyszedł numer 25 i zawiera: XIII Targ na maszyny we Wrocławiu. St. Szczaniecki. — Praktyczna uprawa buraków. (Ciąg dalszy). — Stósunki gospodarcze w W. Ks. Poznańskim w r. 1880. (Ciąg dalszy). — O zakiszeniu łubinu. — Wiadomości o urodzajach. — Wiadomości bieżące i rozmaite. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Korespondencya Redakcyi. — Ogłoszenia.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 24 czerwca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Książd prob. Wyderkowski z Samoklesk, ks. prob. Bulmayer z Wyrzyska, Renkowitz z siostrą z Ujścia, Piński z Iwna, dr. Tomaszewicz z Studzieńca, Tylman z Sarbinowa, pani Hubert z Czechla, Landerfeld z familiją z Lipska.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 23 czerwca 1881.

Przy ukończeniu dziś ciągnięcia trzeciej klasy 164 król-ruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

1 wygrana 45 000 marek na nr. 65 095.
1 wygrana 15 000 marek na nr. 71 792.
1 wygrana 6000 marek na nr. 12 654.
1 wygrana 3000 marek na nr. 23 539.
2 wygrane po 900 marek na nr. 8228 i 82 191.
11 wygranych po 300 marek na nr. 5105, 13 697, 18 904, 25 962, 33 147, 34 825, 49 454, 63 302, 67 473, 68 525 i 69 944.

GOSPODARTSWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 24 czerwca 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wy-powiedziano 15,00 litrów, cena wypowiedzenia 55,90 marek, czerwice 55,90, lipiec 55,90, sierpień 56,20, wrzesień 55,60, październik 54,10.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 24 czerwca 1881.	TOWAR			
	piękny	średni	pośled.	
Pszennica	23 10	21 50	20 40	
Zyto	21 60	21 20	20 60	
Jęczmień	16 —	15 20	14 70	
Owies	17 —	16 30	15 20	
Groch wrzący	—	—	—	
Groch na paszę	—	—	—	
Kartofle	—	—	—	
Zubin żółty	—	—	—	
Zubin niebieski	—	—	—	
Rzepak zimowy	—	—	—	
Rzepak zimowy	—	—	—	
Wyka	—	—	—	

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 24 czerwca, 4% listy zastawne poznańskie 100,70. 4% listy rentowe pozn. 100,80. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4 1/2% powiatowe obligacye —, 3 1/2% śląskie listy zastawne —, 4% śląskie listy rentowe 101,20. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 73,50. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 52,—. Poznański bank prowincjonalny 121,50. 4% pożyczka państwa 102,—. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3 1/2% oblig. długu państw. 98,75. Marchijsko-pozn. 32,—. Marchijsk-pozn. k. z. 5% akc. zakł. 104,50. Starogardzko-pozn. k. z. 103,—. Austr. noty bankowe 174,50. Polskie likw. listy 56,30. Rosyjskie bankowe noty 207,25 marek.

Bydgoszcz 23 czerwca.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogram.

Pszennica słabo, jasno-ciemna 200—210 pl. ciemniejsza i szklista 210—222 poślednia 175—195 plac.
Zyto potw., piękne krajowe 203—206 plac., polskie 195—200 plac.
Jęczmień nom., piękny do browarów 155—160 plac., wielki 150—155 plac., drobny 145—150 plac.
Owies 160—165 plac.
Groch wrzący 185—200, na paszę 175—185
Okowita za 100 litr. a 100%, 58—59 pl.

Wrocław 23 czerwca 1881.

Zyto (za 2000 funt.) stale, wypow. —, cent. Cena wypowiedziano —, plac, czerwice 217,— plac, —, żąd, czerwice-lipiec 210,—, plac, —, plac, na lipiec sierpień 190,— plac, sierpień-wrzesień —, żądano, wrzesień-październik 177—178 plac, październik-listopad 175,—, żąd.
Pszennica, Wyp. — cent, na czerwice 222 żąd., na czerwice-lipiec 222 żąd.
Owies. Wypowiedz — cent, na czerwice 144 żąd., czerwice-lipiec 144 żąd., lipiec-sierpień 138,—, żąd., wrzesień-październik 132 żąd.
Rzepak. Wyp. — ctr, sierpień-wrzesień 250 żąd.
Olęj rzepakowy stale, wyp. —, cent, w miejscu 53,—, żąd., —, plac, na czerwice 52,50 żąd., 52 plac, na czerwice-lipiec 52,50 żąd., 52,—, plac, lipiec-sierpień 52,—, żąd., —, plac, sierpień-wrzesień —, żąd., wrzesień-październik 53,—

żąd., 52,75 pl., październik-listopad 53,50 żąd., 53,25 pl., listopad-grudzień 53,75 żąd., 53,50 plac.
Okowita bez int., wypowiedziano — litrów, w miejscu —, plac, czerwice 57,10 żąd., —, plac, czerwice-lipiec 57,10 żąd., —, plac, lipiec-sierpień 57,10 plac, —, żąd., sierpień-wrzesień 57,—, żąd., —, plac, na wrzesień-październik 55,30 żąd., październik-listopad 54,—, żąd.

Cena wypowiedziana na 24 czerwca: żyto 218,— marek, pszenica 222,— m., owies 144,— mrk., rzepak — mrk., olej rzepakowy 52,50, okowita 57,10 mrk.

Ceny targowe z dnia 23 czerwca 1881.

Postanowienia deputacyi targowej	Za 100 kilogramów			
	ciężki naj-wyż.	średni naj-wyż.	lekki tow. r. naj-wyż.	ciężki naj-niż.
Pszennica biała	23 60	22 20	20 20	19 30
Żyto	22 60	21 20	20 20	19 20
Jęczmień	22 20	21 00	20 20	19 20
Groch wrzący	16 50	15 30	14 20	13 20
Groch na paszę	16 —	15 10	14 10	13 10
Owies	20 30	19 50	18 50	17 —
Konieczna do siewu więcej kup., czerwona potw. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek, biała słabo, za 50 kilogram. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżej.				
Makuchy rzepakowe niez. za 50 kilogram. 7,20—7,30 m. obce 6,90—7,10 m.				
Makuchy siem. niez. za 50 kil. 9,20—9,40 m.				
Zubin niez., za 100 kil., żółty 11,30—11,80 12—12 50 m. m. b. 11,10 11 60 12 30 mrk.				
Ty motka potw. za 50 kilogram. 23—25—27.				

Berlin, 22 czerwca, (sprawozdanie urzędowe.) Pszennica za 1000 kilogram w miejscu żądano 200—238 według jakości; na miesiąc bieżący placono 216,—; na czerwice-lipiec placono 215,5—216,0; na lipiec-sierpień placono 215,75—216; na wrzesień-paźd. pl. 216,5—217—216,5; na październik-listopad plac. 216—216,5—216; na listopad-grudzień plac. 216—216,5—216. Wypowiedz. 16,000 cent. Cena wypowiedz 216 marek. Cena przecięciowa —, mrk.

Zyto za 1000 kilogram w miejscu żąd. 205—222 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 209,25—209,5—209,25; na czerwice-lipiec plac. 202,25—202,75—202,25; na lipiec-sierpień plac. 188,5—190—189,5; na wrzesień-paźd. pl. 179—179,5—179,25; na październik-listop. plac. 179—179,5—179,25; na listopad-grudzień placono 176—176,5. Wypowiedziano —, cent. Cena wypow. 6000 marek. Cena przecięciowa 209,0 mrk.
Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego żąd. 145—200 według jakości.
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 155—183 według jakości, na miesiąc bieżący placono 157,25; na czerwice-lipiec nom. 152,5 na lipiec-sierpień żąd. 150,5, plac. 150,0; na wrzesień-paźd. nom. 147,05. Wypow. 3000. Cena wypowiedz 157,0. Cena przecięciowa —, mrk.
Kukurydza w miejscu żąd. 127—133 według jakości, Wypow. 8000 ctr. Cena wypowiedz. 128,0 m.
Groch za 1000 kilogram wrzącego grochu 187—220. gr. chu na paszę żąd. 170—186 według jakości.
Olęj rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki placono 53,8 mrk., w miejscu z beczką plac. —, m.; na miesiąc bieżący placono 53,9; czerwice-lipiec placono 53,9; na lipiec-sierpień placono 53,9; na wrzesień-październik pl. 54,6—54,5; na październik-listopad pl. 55—54,9; na listopad-grudzień plac. 55,2—55,1. Wypowiedziano —, Cena wypow. —, mrk. Cena przecięciowa —.
Okowita. Za 100 litr. a 100 pot. 10,300 litrów proct. w miejscu bez beczki placono 53,4; w miejscu z beczką placono —, m.; na miesiąc bieżący i na czerwice-lipiec placono 53,4 57,9 żąd. —; na lipiec-sierpień placono 53,5 do 53,0 na sierpień-wrzesień placono 53,9—53,5, żąd. —; na wrzesień-październik plac. 57,2—56,8, żąd. —; na październik-listopad —, —.

pad placono —, —; na listopad-grudzień placono —, —. Wypowiedziano —, — litrów. Cena wypowiedziana —, — mrk. Cena przecięciowa —, — mrk.

Szczecin, 23 czerwca. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica stale, za 1000 kilogram w miejscu za żółta piękna 215—220 m., średnia 202—214 m., biała 215—220 m., wilgotna 187—200, marek, na wiosnę placono —, — marek, czerwice plac. 219,5—219, żąd. —, mrk., na czerwice-lipiec plac. 219,5—219 m., na lipiec-sierpień plac. 219,5—219 mrk., na wrzesień-paźd. pl. —, —, na wrzesień-paźd. plac. 216,5—217 mrk., na październik-listopad plac. 215,5 mrk.

Zyto stale, za 1000 kilogram w miejscu krajowe 201 do 209 mrk., piękne —, —, na wiosnę żądano —, — mrk., na czerwice plac. 207,5—208—207,5 mrk., na czerwice-lipiec plac. 200—201 mrk., na lipiec-sierpień placono 188,— mrk., na wrzesień-październik plac. 177,5—178 mrk., na październik-listopad plac. 175,— mrk.

Owies spok., za 1000 kilogram w miejscu 150—166 marek, rosyjski —, m.
Jęczmień spok., za 1000 kil. w miejscu 145—154 m. średni —, mrk., do paszy —, — mrk., węgierski —, — mrk., Chevalier —, — plac. m.

Olęj rzepakowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki placono 53,6 mrk., w miejscu z beczką placono —, —, na czerwice pl. i żąd. 53,3—53,5 mrk., na czerwice-lipiec plac. i żąd. 53,3—53,5 m., na lipiec-sierp. pl. i żąd. 53,3—53,5 m., na sierpień-wrzesień plac. —, plac i żąd. 53,7—53,8 mrk., na wrzesień-październik plac. —, plac i żąd. 57,1 m., na październik-listopad pl. i żąd. 55,3—55,5 m.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 czerwca 1881.

Pszennica stalej	217,50
czerwice	217,50
wrzes.-paźd.	217,50
Zyto stale	209,25
czerwice	203,—
czerwice-lip.	179,25
wr.-paźd.	179,25
Olęj rzep. spok.	53,60
czerwice	54,20
wr.-paźd.	54,20
Okowita spok.	57,80
w miejscu	57,70
czerwice	57,70
czerw.-lipiec	58,20
sierpień-wr.	56,50
wr.-paździer.	56,50
Owies	—
czerwice	157,—
Wypow.-żyta w.	150,—
Wypow.-okow. kw.	000,0

Kursa końcowe. 23 czerwca

Kapitały.

Galic. akc. k.	141,75
Fr. consol. 4%	102,30
Pozn. listy z.	100,60
Pozn. listy rent	100,90
Austr. banknoty	175,30
Austr. renta złota	82,25
Austr. losy 1866.	128,50
Włochy	93,40
Amerykany	101,40
Rumun.	105,10
Ros. banknoty	207,10
Ros.-ang. pożyczki	90,—
Ros.-losy prem. 186.	—
Pol. lik. l. zast.	56,25
Kredyty	624,50
Kolej państwowa	643,—
Lombardy	222,—
Usp. os. stale.	—

Szczecin, dnia 24 czerwca 1881.

Pszennica stale	222,50
czerwice	222,—
lipiec-sierpień	222,—
na jesień	218,50
Zyto niezm.	—
czerwice	207,—
lipiec-sierpień	188,50
na jesień	178,50
Rzepak	—
na jesień	260,—

(Kursy końc.)

Olęj rzep. słabo.	54,—
czerwice	54,25
na jesień	54,25
Okowita słabo	—
w miejscu	58,30
czerwice-lipiec	58,—
lipiec-sierp.	58,—
na jesień	56,80
Petroleum	—
na jesień	8,30

Lody

poleca cukiernia

(941)

E. Adamskiego

ulica Wrocławska nr. 14.

Wszelkie nowości w kapeluszach ubranych i formach, kwiatach paryzkich, piórach, koronkach, tiulach, czepeczkach i woalkach

poleca

(840)

Stanisław Hoffmann

Rynek 53 narożnik Jezuickiej ulicy.

6 koszul mezkich

z najlepszego materiału z cienkimi gorami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płócennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płócennych z 4 1/2 m.

6 koszul mezkich kolorowych

z francuskiego kretonu z przyszytymi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową tylko za 10 talarów.

Koszule mekie czyste płócienne z najlepszej fabryki

bielofeladzkiej pół tuzina za 10 tal.

Koszule mekie pod gwarancją dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.

Fabryka bielizny i skł. płótna. Wodna ulica nr. 2.

GRAND RESTAURANT IMPERIAL

Berlin, Unter den Linden 16.

Reunion de la Société Polonoise.

Dejeuners, Diners et Soupers — Diners de 2,50 m. vins excellents, bière de Nürnberg et Pilsen. (1067)

Ed. Aimé.

Plac Działowy, Poznań.

Troupe du Cirque Royal de Bruxelles.

W piątek dnia 24 czerwca 1881

o godz. 8 wieczorem

(1166)

Wielkie

światne przedstawienie galowe.

Ceny miejsc: Miejsce w łoży 3 mrk., miejsce na parkiecie 2 mrk., 1 miejsce 1,50 mrk., 2 miejsce 1 mrk., galeria 50 fen. Dzieci niżej 10 lat w towarzystwie starszych osób plac. na 1 i 2 miejsc. połowę tylko. Biletów nabyć można codziennie od godziny 10 z rana do 6 wieczorem u pana Ludwika Gehlena, ul. Berlińska nr. 3 i od godz. 10 do 1 z rana oraz od 4 po południu przy kasie cyrkowej.

Edward Wulff, dyrektor.

Flondry!

Zaraz po połowie jak najpięiej uwędzone, przesyła w pudłkach zawierających od 22 do 28 sztuk po 3 marki franko za pobraniem zaliczki pocztowej. (1085)

P. Brotzen

Croeslin (w obw. rej. Stralsundzkim).

Do łaskawego

uwzględnienia!

Talerze porcelanowe tuzin mk. 3,—
filizanki na całą porc. „ „ 4,50
„ na pół „ „ 3,—
kieliszki do likw. wina „ „ 1,—
i szklanki do wody „ „ 0,60
karafki od wody szt. od „ „
misażki do octu, oliwy, „ „
pięprzu i soli „ „ 2,50
wazy z marmuru i szkła, lampy, klosze, kule i cylindry, szklanki do piwa z pokrywami i bez nich, elegancko rzeźbione szklanki do herbaty, do wina, wody i likworów, serwisy do kawy i herbaty elegancko przyozdobione, jako też wszelkie artykuły w zakres ten wchodzące poleca po uderzająco tanich ale stałych cenach (1107)

Handel porcelany i szkła

hurtowny i detaliczny

L. COHN

85. Stary Rynek 85.

Ser holend.

wyborowy poleca (1183)

J. N. Leitgeber.

Egzaminowana, muzyczna

Nauczycielka Francuzka

na pensyą 250 tal., oraz i

Bona freblowska Polka

muzykalna na pensyą 90 tal., poszukują umieszczenia przez (1180)

Agencya Fontowicza

w Poznaniu, ul. Wilhelmowska 16.

Miejsce

gorzelnika

w Dom. Pawłowie

poo Kiszkomem już

zajęte. (1175)

Pisma ś. p. X. prał. Koźmiana w trzech tomach w 8cc. **wyjdą niebawem.** Cena prenumeracyjna za całość przeszło 60 ark. druku **tylko 10 Marek.** O łaskawe zamówienia na powyższe dzieła uprasza **Jarosław Leitgeber.**

3 loterya Badenska. Główne wygrane wartości 60,000, 30,000, 15,000, 12,000, 10,000, 5000 4000, 3000, 2000, 1000 marek i t. d. **Ciągnięcie 2 klasy 5 lipca.** Losy po 4 marki, dla zamiejscowych z frank. odesłaniem po 4 marki 15 fen. poleca (1153)

Księgarnia Merzbacha w Poznaniu. **Wiel**